



LATE LOVERS OF MOON SNOW

SPÓŹNIENI KOCHANKOWIE KSIĘŻYCOWEGO ŚNIEGU

chor. i reż. Anna Piotrowska

grafika: anatan, fot. Jola Staszczuk,
na zdj. Kępińska & Bończyk

Cykl tekstów stworzonych przez krytyczki i krytyków ZASP w celu wzmocnienia i podkreślenia znaczenia krytyki tańca rozpoczynamy publikacją recenzji *Late Lovers of Moon Snow* / *Spóźnieni Kochankowie Księżycowego Śniegu* autorstwa Marka Zadłużnego. Celem zamówionych tekstów krytycznych jest opisywanie szerokiego spektrum gatunków tańca odzwierciedlające zainteresowania autorek i autorów oraz aktualne trendy w obszarze sztuk performatywnych. Wszystkie teksty zostały napisane w ramach programu „Przestrzenie Sztuki – Taniec 2024-2025” na zlecenie Kieleckiego Teatru Tańca, w którym dyrekcja wspólnie z krytyczkami i krytykami ZASP uruchomiła cykl publikacji jako jedno z Działań zgłoszonych do tej edycji Programu Merytorycznego PS. Tegorocznymi partnerami działania KTT są: Teatr Rozbark, Opera Wrocławska, Teatr Studio, Opera Śląska, Fundacja Performa, Opera Krakowska, Teatr Wielki w Łodzi - bowiem recenzowane spektakle pochodzą z repertuarów i programów wymienionych instytucji i organizacji. Podróżujący za spektaklami krytycy i krytyczki są **otwarciami na współpracę** również z innymi podmiotami kulturalnymi. Projekt odbywa się pod honorowym patronatem Związku Artystów Scen Polskich ZASP - Stowarzyszenie.

*Spotkajmy się po wewnętrznej
stronie mojego księżyca.*

Świat zatracił się w tajemnicy rzeczy.

*Obojętne lustro nieustannie wpatrywało się
w osobiste wartości. Gigantyczne dni tonęły
w zapomnieniu. Puste spojrzenia wykrzykujące
wariacje smutku. Spóźniłam się o parę lat.*

*Dostrzegłam za późno miłość, która przypatrywała się
za siedmioma wzgórzami w miejscu przypisanym
pomiędzy dwoma kontynentami świata.*

Księżycowy śnieg topił uczucia i przeganiał czarne myśli.

I tak nie były zbyt widoczne w świetle księżyca.

Idealny dzień. Zapomniałam o nim.

Wciąż szukam wnętrza mojego księżyca.

Anna Piotrowska

**Happy Birthday to Me! – w surrealistycznym
świecie Anny Piotrowskiej**

**Recenzja spektaklu *Late Lovers of Moon Snow* |
*Spóźnieni Kochankowie Księżycowego
Śniegu* Bytomski Teatr Tańca i Ruchu ROZBARK
Projekt Badawczy CECHA TAŃCA, Bytom,
27.06.2024**

Autor: Marek Zadłużny

Słowa „Happy Birthday” (ang. wszystkiego najlepszego z okazji urodzin) wybrzmiały w tym spektaklu wielokrotnie, więc słowem wyjaśnienia chciałbym wprowadzić czytelników w kontekst sytuacyjny i złożyć najlepsze życzenia jeszcze wielu lat artystycznych dokonań oraz wykonania dla tak

interesującego, kulturotwórczego miejsca, jakim jest na polskiej mapie Bytomski Teatr Tańca i Ruchu ROZBARK, obchodzący w tym roku jubileusz 10-lecia działalności. *Late Lovers of Moon Snow / Spóźnieni Kochankowie Księżycowego Śniegu* to swoisty prezent, który teatralny zespół przygotował z okazji swoich urodzin. Stworzony przez Annę Piotrowską, dyrektorkę artystyczną teatru, spektakl to głęboko emocjonalne i artystyczne przeżycie, a współpraca z Teatrem Ocelot z Legnicy działającym pod dyktando Beaty Zajac, przyniosła unikalną mieszankę tańca współczesnego, teatru i akrobatyki. Powstało przedstawienie, które angażuje od pierwszej do ostatniej minuty.



Fot. Grzegorz Krzysztofik

Wiodącą inspiracją dla spektaklu była twórczość René Magritte'a, jednego z najwybitniejszych belgijskich surrealistów. Artysta, znany z malarskich eksperymentów z rzeczywistością, wprowadzał odbiorców w świat, w którym codzienność przenikała się z magią, a zwykłe przedmioty nabierały nadnaturalnego znaczenia. Piotrowska, podobnie jak on, postawiła na ukazanie tego, co zwyczajne w odrealnionym, magicznym świetle. Owe malarskie inspiracje były widoczne nie tylko w scenografii i kostiumach, ale także w samej strukturze narracyjnej, która była nieliniowa i pełna niedopowiedzeń, co w moim odczuciu stanowiło główną oś twórczą przedstawienia.

W konsekwentnie utrzymanej warstwie plastycznej dominował minimalizm, połączony z precyzyjnie przemyślaną mroczną estetyką. Już od momentu wejścia na widownię widzowie zanurzali się w gęstej, dusznej, niepokojącej atmosferze, która ich otaczała i pochłaniała dzięki zastosowaniu dymu oraz oświetlenia scenicznego. Za reżyserię światła odpowiadał Paweł Murlik, który zadbał o to, by każdy element wizualny podkreślał oniryczny charakter przedstawianych wydarzeń. Znane z obrazów kostiumy, rekwizyty takie jak m.in. parasol, meloniki czy marynarki oraz precyzyjne światła tworzyły niezwykle, niemal malarski krajobraz, przenoszący odbiorców w świat wyjęty z twórczości Magritte'a. Scenografia autorstwa Piotrowskiej i Ewy Noras była minimalistyczna, ale niezwykle efektowna. Moją uwagę szczególnie zwróciły przestrzenne, metalowe konstrukcje i specjalnie zaaranżowana rampa DJ-a, stanowiąca kontrpunkt dla działań scenicznych. Zawieszony pod stropem duży baldachim ograniczał wielkość sceny i zmieniał perspektywę odbioru, dając wrażenie przygniatacia, jak gdyby spadającego sufitu, który wywoływał klaustrofobiczne lęki.

Transowa, elektroniczna muzyka wyselekcjonowana przez Piotrowską oraz pejzaż dźwiękowy wykreowany przez Michała Mackiewicza zdecydowanie wzbogacały i dobrze korespondowały z charakterem spektaklu, a wykorzystany w finale gruziński, narastający progresywnie utwór emocjonalnie dopełnił jego dźwiękową przestrzeń. Za szczególnie wartą wspomnienia uważam poruszającą aranżację utworu *Gymnopédie No.1 Erika Satie* w scenie z lustrami. Bardzo interesujące były również efekty uzyskane dzięki wykorzystaniu mikrofonu podłączonego do loopera. Tancerze w różnych momentach wypowiadali pozornie niezna- czące wyrazy i zdania, tworząc hipnotyczne, zapętłone, przesterowane frazy. Dźwięki te dodawały przedstawieniu dodatkowej warstwy, wzbogacając odbiór i angażując na wielu poziomach. Te elementy, choć z pozoru chaotyczne, budowały spójny obraz.

Spektakl można odczytywać jako tekst kulturowy skomponowany z obrazów oraz zdarzeń z pogranicza tańca i teatru, zogniskowany wokół uniwersalnego tematu miłości. Cała choreografia została zbudowana na zasadzie sinusoidy. Fragmenty mocniej osadzone w technice tanecznej, akrobatyce i dynamice ruchu były przełamywane scenami stonowanymi, ażurowymi, w których dominował bezruch, lub były oparte na słowie mówionym. Zastosowanie wielu planów i zwrotów akcji (jak np. zmiana podłogi baletowej przez tancerzy) pozwoliły utrzymać dramatyczny rytm dzięki czemu trwające 75 minut widowisko nie dłużyło się. Sceny wydawały się być pozornie niepowiązane, jednak łączyła je wyraźna logika i motyw przewodni zapomnienia, który metaforycznie przejawiał się w tańcu i wypowiedziach kierowanych do mikrofonu. Części te otwierały przestrzeń do szerokiej interpretacji, dając pole do refleksji nad głębszymi znaczeniami. Widzowie, podążając za tancerzami, odkrywali ukryte sensy, które ujawniały się stopniowo. Zespół w składzie: Kamil Bończyk, Aleksandra Kępińska, Sabina Letner, Julia Lewandowska, Ewa Noras i Daniel Zych, z dużą sprawnością tworzył dynamiczne i płynne kompozycje ruchowe. Ich ciała poruszały się, kreując niejednoznaczne i pełne napięcia sceny, które zmieniały się niczym migawki snu. Widzowie, zanurzeni w tej enigmatycznej atmosferze, zostali wciągnięci w wir surrealistycznych obrazów. Tancerki i tancerze, wchodząc w interakcje z rekwizytami i sobą nawzajem kreowali przestrzeń, która była jednocześnie rzeczywista i fantastyczna. Zastosowana gestyka była wieloznaczeniowa, a elementy ruchowo-taneczne przenikały się, budując złożoną i wielowymiarową opowieść. Postacie były wyraźne i zróżnicowane, a relacje między nimi budziły skojarzenia z poszukiwaniem romantycznego uczucia.

Spektakl rozpoczynał się symboliczną sceną, w której tancerze stojąc w jednej linii, chowali się za sobą

i przekazywali sobie mikrofon. Osoba będąca na froncie pozornie śpiewała „happy birthday to you”, jednak nie swoim głosem, a osoby stojące za nią, poruszając się przy tym karykaturalnie, co mogło kojarzyć się z przedrzeźnianiem lub po prostu dziecięcą zabawą. W całej choreografii dźwięki i ruchy wykonawców dobrze współgrały ze sobą w dynamicznych partiach tanecznych, utrzymując napięcie i uwagę odbiorców. Jest to zasługa zastosowania formalnych zabiegów repetycji i powracających tematów ruchowych. Z pewnością nie można pominąć tu wirtuozerskich etiud akrobatycznych w wykonaniu aktorów z Teatru Ocelot - Hanny Czuban, Barbary Matusiewicz i Mariusza Nguyena - i zaprezentowanych przez nich wyjątkowych jakości wykonawczych. Wyróżnić należy dobrze wykonane, niemęczące widza partnerowania oraz finał spektaklu, oparty na konsekwentnym powtarzaniu jednej sekwencji



Fot. Aleksandra Staszczyk

ruchowej, która pojawiała się wcześniej. Zauważalne było autentyczne zmęczenie fizyczne tancerzy, przyspieszony oddech, pot na skórze, co tylko potęgowało odczuwanie prawdy płynącej ze sceny. Bardzo mocny w wyrazie był kończący spektakl rozdzierający krzyk Piotrowskiej i wypowiedzenie przez nią słów „happy birthday to me”, co było jak dla mnie wyjątkowo trafną puentą. Jako choreograf jestem wielkim entuzjastą pomysłu w komponowaniu i umiejscowienia twórczyni w konstrukcji znajdującej się z przodu, po prawej stronie sceny – niczym za stołem DJ-skim. Przez cały czas obecna na scenie reżyserka nadawała tempo i reagowała na działania tancerzy wchodząc z nimi w interakcje m.in. śpiewając, przerywając, a innym razem włączając i wyciszając muzykę. Przypominała o demiurgicznej roli, jaką pełni w swoim projekcie, kontrolując każdy jego aspekt. Jej obecność dodawała głębi i intensywności odbiorowi oraz manifestowała wyjątkową więź między nią a zespołem.

Jej solowy taniec oraz wspomniany przejmujący krzyk były jednymi z najbardziej poruszających momentów przedstawienia. Brawa za to! Interesujące dla oceny tego przedsięwzięcia jest wrażenie, że od samego początku, niczym w Nolanowskiej *Incepcji* znajdowaliśmy się w czymś śnie i pozwolę sobie snuć przypuszczenie, że do swojej podświadomości zaprosiła nas właśnie reżyserka. Adekwatne wydaje się tutaj być przywołanie osoby Tadeusza Kantora, który również, niczym dyrygent, brał udział w swoich spektaklach.

Spóźnieni kochankowie księżycowego śniegu to nie tylko hołd dla twórczości Magritte’a, ale również fascynująca podróż przez różnorodne konteksty kulturowe i artystyczne. Spektakl czerpie z bogatej, europejskiej tradycji teatru tańca i tańca współczesnego. Można również zauważyć inspiracje kinem artystycznym Davida Lyncha, którego mroczne filmy pełne są enigmatycznych obrazów.

W moim odczytaniu każda scena eksplorowała inny aspekt ludzkiej psychiki, nawiązując do Jungowskiej koncepcji snów i cienia. Ten ostatni, według Junga, to mroczna strona naszej osobowości, którą często ukrywamy przed światem i sobą. W *Spóźnionych kochankach...* wspomniany cień materializował się w postaci tajemniczych osób, symbolicznych rekwizytów i niejednoznacznych sytuacji. Zabieg ten dodaje spektaklowi dodatkowych warstw znaczeniowych. Postacie na scenie, jak w lustrze, odbijają swoje najgłębsze lęki i pragnienia, co tworzy skomplikowany obraz ludzkiej psychiki. Pojawiający się tutaj motyw lustra można odczytać jako nawiązanie do wspomnianej już Jungowskiej idei konfrontacji z cieniem, gdzie tancerze, poprzez język ciała, eksplorują ukryte aspekty siebie, jednocześnie zmuszając widza do refleksji nad złożonością własnej natury.

Tytuł spektaklu może kojarzyć się również z książką *Spóźnieni kochankowie* Williama Whartona.

Opowiada ona o sensualnej relacji między kobietą a mężczyzną. Wydaje się, że ta inspiracja przenika przedstawienie. W wielu scenach tancerze, niczym bohaterowie Whartona, odnajdywali się w intymnym tańcu. To właśnie w tych momentach sceniczna opowieść nabierała wyjątkowego, zmysłowego charakteru i budziła skojarzenia z motywem romantycznej miłości. Księżycowy śnieg, który pojawia się w tytule, może natomiast stanowić metaforę ulotności, tajemniczości ludzkich uczuć i doświadczeń. Myślę, że w spektaklu stał się on symbolem przemijających uczuć i nieuchwytnych momentów, które kształtują nasze życie. Każdy taniec, każda scena, to kolejne płatki śniegu, które spadały na widownię, budując niepowtarzalną atmosferę.

Jestem przekonany, że *Late Lovers of Moon Snow / Spóźnieni kochankowie księżycowego śniegu* na długo pozostaną w pamięci widzów. Anna Piotrowska (wraz z zespołem współpracowników)

stworzyła dzieło, które jest hołdem dla surrealizmu. Spektakl ujmuje nie tylko wysmakowaną plastycznie formą i doskonałym wykonawczo tańcem oraz ruchem, ale jednocześnie w warstwie intelektualnej skłania do refleksji nad międzyludzkimi relacjami i nieświadomymi aspektami naszej psychiki. Twórczyni zaprosiła nas do świata, gdzie taniec i gest stały się pretekstem do wyrażania szczerych emocji. Na zakończenie chciałbym wyraźnie podkreślić, że *Spóźnieni kochankowie...* są pracą bardzo nowoczesną. Piotrowska to artystka interdyscyplinarna, która śmiało przełamuje konwencje swobodnie bawiąc się zastosowanymi środkami ekspresji, choreografią, muzyką i słowem. Jako obserwator jej twórczości, ale również praktykujący choreograf pozwolę sobie postawić tezę, że przez wiele lat pracy artystycznej udało jej się stworzyć autorski język wypowiedzi, co jest wyjątkowe i zasługuje na uznanie.

Late Lovers of Moon Snow / Spóźnieni kochankowie księżycowego śniegu zachwycają artystyczną wizją i wykonaniem, a Anna Piotrowska udowadnia, że jest jedną z najbardziej interesujących choreografek współczesnego teatru tańca w Polsce. Zanurzymy się więc w onirycznym świecie tańca, gestu i awangardy, który oferuje nam Teatr Rozbark. Niech ten spektakl będzie inspiracją do odkrywania piękna w codzienności oraz konfrontacji z własnymi lękami i pragnieniami.

Bytomski Teatr Tańca i Ruchu ROZBARK

Late Lovers of Moon Snow / Spóźnieni kochankowie księżycowego śniegu

Fot. Grzegorz Krzysztofik



koncepcja, reżyseria i choreografia:

Anna Piotrowska,

kreacja i wykonanie:

Kamil Bończyk, Aleksandra Kępińska, Sabina Letner, Julia Lewandowska, Ewa Noras, Daniel Zych,

współpraca artystyczna:

Teatr Ocelot pod dyрекcją artystyczną Beaty Zając,

obiekt świetlny & pejzaż dźwiękowy:

Michał Mackiewicz – Lucid Lines,

muzyka: Anna Piotrowska,

reżyseria światła: Paweł Murlik,

przestrzeń, scenografia i kostiumy:

Anna Piotrowska & Ewa Noras,

współpraca:

AtelierBronisława Cichy,

realizacja światła:

Dastin Greczyło,

realizacja dźwięku:

Jakub Ritter,

współpraca techniczna:

Krzysztof Soszka, Kuba Zapartowicz,

współpraca produkcyjna:

Mateusz Kowalski,

video:

Julia Lewandowska,

foto:

Aleksandra Staszczuk, Jola Staszczuk,

promocja:

Martyna Frasz, Justyna Kukielka, Ewa Noras, Aleksandra Kępińska, Anna Piotrowska,

premiera: 25 maja 2024, Scena Cechownia, Teatr Rozbark,

Czas trwania: 75 minut.



KIELECKI TEATR TAŃCA
OPERATOR PS 2024 - 2025

